N^er 68. ROK 1842. CZWARTEK 24 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztéry, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Gabryelu Ar.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Zbisław.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr. do 0° Reaumura w miarze Paryzkićj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
	6	27" 3''' 272	— 2° 1	1''' 65	Pn Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	Mgła
22	2	2, 982	+ 4, 1	1, 25	„ „	„	
	10	2, 419	— 0, 3	1, 61	Pn Wschodni słaby	„	

Wiadomości zagraniczne.

HISZPANIA.

Madryt 26 *Lutego.*

Rząd przedłożył dziś izbie deputowanych projekt do prawa, w przedmiocie uregulowania przywilejów prowincyi baskijskich, złożony z 26 artykułów. W administracyi cywilnéj tych prowincyi, która od niepamiętnych czasów już istnieje, nie zajdą żadne zmiany, ale za to wszystkie polityczne przywileje zostają zniesione, i prowincye te pod tym względem postawione będą na równéj stopie z innemi częściami monarchii.

Podług wiadomości z Barcelony 25 b. m. zawartych w *Times*, w całéj Katalonii było w ogóle spokojnie. Z San Sebastian donoszą w tymże samym dzienniku, że fregata francuzka *Coquette* i parapływ wojenny *Grondeur* w skutku przedstawień rządu hiszpańskiego otrzymały rozkaz opuszczenia Passages. W Nawarze i prowincyach baskijskich znajduje się obecnie 80,000 żołnierzy. Wojsko które się zgromadza na granicy portugalskiéj ma być oddane pod dowództwo jenerała Seoane.

Nikt już nie wierzy mniemanemu złączeniu się jenerała Rodil z stronnikami królowéj Krystyny.

Rejent nieprzyjął dymissyi podanéj przez arcybiskupa w Toledo. Rząd jak słychać odwołał się do Papieża względem stanowczego postanowienia co do biskupów. Jeśli papież odmówi uczynienia zadość temu żądaniu, w takim razie sprawa ta zostanie uregulowaną przez projekt do prawa, który będzie przedłożony Kortezom, a w takim razie zerwanie z Rzymem stanie się nieodzownem.

Rozprawy w izbach trwają ciągle bez żadnego rezultatu dla gabinetu. Rząd przedsiebierze energiczne środki ku przeszkodzeniu niespokojnościom w Barcelonie. Tamtejszy jeneralny kapitan otrzymał stósowne rozkazy. Wszędzie władze mają się na baczności.

O niespokojnościach jakie miały miejsce w Walencyi 21 b. m. donoszą nam ztamtąd co następuje: Powodem tych niespokojności była jak się zdaje sprzeczka między stojącemi tu garnizonem, dwoma batalionami ochotników walencyjskich i nawarskich. Kilku rekrutów batalionu walencyjskiego, przebrawszy się w suknie cywilne, napastowali na ulicy jednego ochotnika z batalionu Nawarry i rzucili się na niego z kijmi. On dobył pałasza i oganiając się napastnikom, cofnął się przed niemi aż do najbliższego posterunku swego batalionu. Tu warta uwolniła swego towarzysza i puściła się w pogoń za napastnikami którzy rozbiegli się w różne ulice, rzucając jeszcze kamieniami na

ścigających. Na rogu jednéj ulicy żołnierze spotkali biednie ubranego obywatela którego wzięli za jednego z napastników, uderzyli nań z bagnetami i zabili. Gdy lud i milicya narodowa dowiedzieli się o tém, zaczęli przebiegać zbrojnie ulicę, krzycząc: »Precz z żołnierzami traktatu Bergary,« bo tak tu nazywają żołnierzy nawarskich. Ci ostatni musieli cofnąć się do koszar dla uniknienia wściekłości ludu i milicyi, a władza rozesłała silne patrole dla zapobieżenia niespokojności. (Wiadomo że spokojność została już tam przywróconą,)

List zawarty w *Eco del Comercio* donosi, że emissaryusze karlo-krystynowscy, rozwijają tam najżywszą czynność, że pod różnemi pozorami utrzymują się na drodze do Francyi, i ztamtąd dla podniesienia mieszkańców do buntu, rozsiewają niepokojące pogłoski o zamiarach rządu hiszpańskiego. W liście tym utrzymują, że nie można wątpić o istnieniu wielkiéj karlo-krystynowskiéj junty, która ma związek z komitetami w Paryżu i Bajonnie, i stara się wszelkiemi sposobami przekupywać i uwodzić wojsko.

INDIE WSCHODNIE.

Bombaj 1 *Lutego*..

W Kabulu, zewsząd tłumami nieprzyjaciół opasanym, straciliśmy dotąd, nie rachując jenerała Elphistona, 26 oficerów i może jakie 2,000 żołnierzy; strata nieprzyjaciół zapewne 5 razy tyle wynosi.— Oblężeni w Kabulu z nikąd pomocy otrzymać nie mogli; po zburzeniu ich kommissoryatu wielkiego doznawali niedostaku żywności i odzieży. Ich siły, wynoszące 6000 ludzi były prócz tego podzielone; jeden oddział stał w twierdzy, drugi w obozie 6 mil angielskich od miasta oddalonym; przegradzała ich głęboka i prawie nieprzebyta rzeka. Ponieważ 10,000 trupów około miasta i obozu jen. Elphistone leżało, obawiano się z przyczyny wyziewów ciał gnijących za nastaniem cieplejszego powietrza, zaraźliwych chorób. Usiłowanie nieprzyjaciół, aby obóz przez odwrócenie rzeki w wodzie pograżyć, dnia 19 Listopada przez wykopanie rowu szczęśliwie zniweczono. W obozie przynajmniéj amunicyi było podostatkiem, ale w cytadelli i na żywności i na amunicyi zbywało. Dnia 20 doniesiono posłowi, że mnóztwo Afghanów nazajutrz otoczywszy nasze stanowiska, składy prochu zarzącemi się kulami zapalić chce; proch w nocy wyniesiono a tak dzień 21 spokojnie przeminął. Dnia 22go ukazał się nieprzyjaciel na wzgórzach i pozostał w posiadaniu stanowiska Dehmara. Na nieszczęście zabrał tam też wielkie zapasy żywności, gdy zaś na obóz nasz nacierać zaczął, odparto go z wielką dlań stratą, tak; że 13 naczelników głównego pokolenia Gilzies, na placu legło. Tegoż dnia (t. j. 22) nieprzyjaciele żywy przy puścili szturm do twierdzy, ale waleczne wojsko nasze okropną między nimi zrządziło rzeź, podobnie jak i d. 23 przy ponowionym przez zbuntowanych ataku. Dnia 25 połączył się Ukbar Chan, ulubiony syn Dosta Mohameda z rokoszanami. Błędnie sądzono, iż rolę pośrednika odegra; obecność jego dodała jeszcze Afghanom więcéj serca. Dnia 28 i 29 przyszło do nowych utarczek, i po kilku dniach odpoczynku d. 1 Grudnia do bitwy, w któréj nieprzyjaciela pobito. Dnia 4 znowu nacierał i z kilku dział do stanowisk wojskowych ognia dawał. Dnia 6 zdobył cytadellę i kusił się d. 8 o wprowadzenie amunicyi do cytadelli. Dnia 9 już tylko na 3 dni była polownicza żywność w obozie i konie już niemal wszystkie pozabijano. Teraz starano się o zawiązanie nowych układów z rokoszanami, ale ci na to tylko zezwolić chcieli, aby wojsko z tłomokami i bronią, pozbawione żywności, odbyło podróż 90 mil między wąwozami na bardzo złéj drodze. Zaraz potém żądali, aby wojsko broń złożyło i na całkowite opuszczenie kraju przystało, żonaci zaś oficerowi wraz z żonami pozostać mieli w zakład i wtedy dopiero być wydanymi, gdy korpus wojska za Peszawerem stanie i Dost Mohamed rokoszanom zwrócony będzie. Poseł Macnaghten odrzekł, iż śmierć nad hańbę Przekłada, i w imieniu **Boga** im się oprze. Odtąd utarczki prawie ciągle trwały. Dnia 4 zbito nieprzyjaciela i odebrano mu zapas żywności; ale w krwawéj bitwie dnia 23 wojsko nasze wielką poniosło klęskę.

Układy tymczasem wciąż się toczyły. W dzień Bożego Narodzenia udał się poseł z czterema kapitanami, pod pozorem, jakoby go sami dowódzcy rokoszan do tego wezwali, do ich obozu, dla naradzenia się względem warunków kapitulacyi. Przyszło do zaciętéj rozmowy, gdy posłowi odrzucone dawniéj przez niego warunki teraz bezwstydnie i gwałtem narzucić chciano, odrzucił je z pogardą; przyszło do obelżywych słów, i Ukbar Chan własną ręką p. Macnaghtena z pistoletu trupem na ziemi położył. Kapitan Trevor, który z dobytym pałaszem na mordercę się rzucił, został na sztuki rozpłatany i przyjąć należy, że najmniéj trzech oficerów poległo. Urząd poselski dostał się teraz w ręce majora Pottingera, którego położenie naturalnie nader jest przykre i z wielką połączone odpowiedzialnością. Zgłodniałemu wojsku nic więcéj nie pozostawało, jak tylko odrzucone w części przez pana Macnaghtena warunki przy-

jąć, jeżeliby tylko jeszcze na nie zezwolono. Podług nich miało wojsko przedzierać się strasźliwemi wąwozami do Dschellelabadu. Przed ukończeniem depeszy, powyższe wiadomości obejmującéj, rozpoczęto nowe natarcia na stanowisko wojskowe—a to jest złowieszczą wróżbą, co później nastąpić może. List prywatny z dnia 28 Grudnia donosi, iż załoga jeszcze nie wyruszyła, ale się do podróży gotuje. Takie są ostanie wiarogodne wiadomości. Krajowcy, zwykle o kilka dni pierw odbierający doniesienia, powiadają, iż korpus wyruszył, ale powiększéj części wytępiony został. Podług innych doniesień, miał on nowy dowóz żywności otrzymać i jeszcze miesiąc trzymać się potrafi. Lecz to nie jest do prawdy podobném; ale gdyby tak było, mogłaby się do niego brygada bengalska dostać i wojsko ocalić.

Z Dschellabadu są pomyślniejsze wiadomości. Jenerał Sale utrzymał się w obwarowaném mieście, choć mu bardzo na pieniędzach i żywności zbywało. Dnia 27 Grudnia otrzymał jednak szczęśliwie pieniądze z Peszaweru, i posiłki z tamtąd mają w ciągu tygodnia zawitać. Na utrzymaniu się zaś przy Dschellalabadzie bardzo nam wiele obecnie zależy, aby wojsko nasze, wyprawione do Kabulu, miało pewny punkt oparcia się i mogło nieszczęśliwych swych towarzyszy tamże albo ocalić, albo się śmierci tychże pomścić. Zaraz po otrzymaniu wiadomości o przykrém położeniu jenerała Sale, postanowił rząd wschodnio-indyjski 4 pułki piechoty krajowéj do Dschellalabadu wyprawić. Drugi korpus, złożony z trzech tysięcy powiększéj części europejskich żołnierzy, dnia 4 Grudnia wyruszył z Firozpuru w tymże samym kierunku, a później obydwa te korpusy zapewne wprost do Kabulu wyruszą.

Podług wiadomości prywatnéj postąpili sobie Afghanowie jak najniegodniéj z ciałem pana Macnaghtena. Odcięli mu głowę, kawał uciętego ciała w gębę mu włożyli, zielone okulary które nieboszczyk zwykle nosił, na nos wsadzili i tak po mieście obnosili.

Według jednéj, krążącéj tu dziś pogłoski, miała w téj chwili nadejść depesza, podług któréj całą armią w Kabulu wytępiono, a z oficerów tylko pomocniczy chirurg ocalał; wojsko miało podobno kapitulacyą zawrzeć, mocą któréj dozwolono mu odwrotu z Kabulu z pozostawieniem wszystkich chorych, rannych i kobiet; dwa dni dano mu pokój, ale trzeciego z natarczywością na nie uderzono; po walecznym odporze, najpierw wschodnio indyjskie pułki ustąpiły. Waleczny 44 pułk królewski miał już tylko na końcu 150 ludzi, ale się jednak trzymał kupy, brodząc w śniegu i na ciągłe postrzały wystawiony. Lady Macnaghten i inne kobiety wezwano do mełcia zboża; trzymają je pod strażą, dla wymienienia za Dost Mahomeda. Wiadomości te zgadzają się z krążącemi po Indyach wschodnich między krajowcami pogłoskami, które zaiste na uwagę zasługują, gdy wszystkie dotychczasowe, z Kabulu pochodzące pogłoski po upływie 6ciu lub 8miu dni podobnież się potwierdziły; mianowicie o śmierci Sir Alexandra Burnesa i Sir Williama Macnaghtena. Z resztą wiadomości te ściągają się do odebranego pod dniem 7 Stycznia doniesienia z Dschellalabadu, podług którego miał tam przybyć niejaki dr. Bryan i oświadczyć, że tylko cudownym sposobem po wytępieniu armii w Kabulu śmierci uszedł. Armia ta opuściła dnia 29 Grudnia Kabul i przez trzy dni w wąwozie Kuhrd Kabulskim bój zwodzić musiała. Według opowiadania dr. Bryana Afghanowie wtedy 7miu oficerów angielskich z zimną krwią zamordowali. Kobiet, 16 w liczbie, jak się zdaje, w Kabulu nie zostawiono, powiadają bowiem, iż je Afghanowie po wytępieniu wojska do Kabulu odprowadzili. Zresztą słychać, że major Pottinger i 2ch innych oficerów szczęśliwie uśli.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 21 do dnia 22 Marca.

Nowakowski Leon ob., Ciesielski Kazimierz, Tischendorf Karol, Goldmann Izydor, Woźniakowski Dawid ob., z Polski; — Slęzakiewicz Liberat, Planer Fraaciszek ob., Iwanowska Antonina ob., Hoszowski ob., Slaski hr., z Galicyi; — Lubomirska Teressa xiężna, Eberhardt de Hartmann, z Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 1650.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Gdy we wzorze do deklaracyi przy ogłoszeniu licytacyi na dostawę materyałów żelaznych do wszelkich fabryk rządowych z daty 12 Marca r. b. N. 1650 w Dzienniku Rządowym N. 24 i 25 zamieszczonym wcisnęła się pomyłka co do redakcyi, przeto Wydział takową prostując, podaje do wiadomości osób interessowanych, aby składając deklaracye nie do osnowy pomiędzy nawiasa-

mi będących słów jako to: (*tu wyrazić kwoty każdego w szczególności effektu, a które deklarant dostarczy takowy*) lecz do osnowy jak następuje: (*tu wyrazić stopę procentu jaką deklarant od summy według wyżéj przywiedzionych cen wyrachowanej za wybrane materyały przypadającéj, odstąpić deklaruje się*) zastosować się chcieli.

Kraków d. 22 Marca 1842 r.

Senator Prezydujący,
Sobolewski.
Za referendarza *Rajski*.

Nro 1014.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu

W massie X. Franciszka Trojanowskiego Plebana w Giebultowie w roku 1825 tamże zmarłego znajduje się w depozycie sądowym kwota złp. 177 gr. 24 na Błażeja Trojanowskiego brata zmarłego przypadająca; celem więc, superowania massy niniejszéj, Trybunał po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego wzywa tak rzeczonego Błażeja Trojanowskiego z miejsca pobytu niewiadomego, jak równie jego sukcessorów, tudzież krewnych X. Franciszka Trojanowskiego i wszystkich innych prawo do powyższéj massy mieć mogących, aby w terminie miesięcy trzech poczynając od daty ogłoszenia pierwszego z stósownemi dowodami po odbiór takowych do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie massa ta jako opuszczona skarbowi publicznemu przyznaną będzie.

Kraków dnia 28 Lutego 1842 r.

Zast. Prezesa Sęd. Appell.
M. Soczyński.
(2r.) Za Sekr. Tryb. *Brzeziński*.

NOTARYUSZ PUBLICZNY.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości, iż na skutek rezolucyi Trybunału I. Instancyi z dnia 20go Stycznia 1842 r. N. 326 i z dnia 7 Lutego t. r. N. 803 sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze postępowania spadkowego ruchomości po niegdy Józefie Dziedzicu jako to: stolarzczyzna, pościel, suknie, zboże, bydło, trzoda konie i t. p. w wsi Dąbiu w dystrykcie Mogilskim w folwarku pod L. 1 w dniu 5 Kwietnia 1842 r. i następnych od godziny 9 z rana, chęć licytowania mający zaopatrzą się w gotowiznę.

Kraków d. 16 Marca 1842 r.

(2r.) *Franciszek Jakubowski.*

C E N Y Z B O Z A

na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 21 i 22 Marca 1842 roku.	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy.	—	—	28	15	—	—	26	—	23	—	25	—
„ Zyta.....	20	—	21	—	18	—	19	—	—	—	—	—
„ Jęczmien	16	15	17	—	—	—	15	10	—	—	13	10
„ Owsa.....	9	—	9	10	—	—	8	—	—	—	—	—
„ Grochu..	—	—	19	—	—	—	—	—	—	—	15	—
„ Jagieł....	—	—	35	—	—	—	33	—	—	—	—	—
„ Rzepaku.	—	—	—	—	—	—	34	—	—	—	—	—
„ Tatarki..	—	—	17	—	—	—	15	—	—	—	—	—
„ Soczew.	—	—	14	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Prosa.....	—	—	18	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Ziemniaków	—	—	—	—	—	—	3	—	—	—	—	—
Centnar Siana	—	—	2	12	—	—	2	—	—	—	1	18
„ Słomy	—	—	3	6	—	—	2	15	—	—	2	—

Miarka kaszy częstochowskiéj . . , złp. 3 gr. 15
„ „ przenicznéj . . . . . „ 3 „ —
„ „ perłowéj . . . . . „ 2 „ 6
„ „ jęczmiennéj . . . . „ 1 „ 9
„ „ tatarczanéj . . . . . „ 2 „ —

Masła garniec od złp. 7 do złp. 8.
Jaj kurzych kopa złp. 2 i złp. 2 gr. 9.
Drożdży wanienka złp. 7.
Spirytusu garniec z opłatą w 1 gatunku od złp 4 gr. 24 do złp. 5 gr. 18. Okowity garniec z opłatą w 1 gatunku od złp. 3 gr. 24 do złp. 4 gr. 18.
Siemienia lnianego w 1 gatunku do złp. 24. Siemienia konopnego w 1 gatunku do złp. 15 do zł. 16.
Indyk tuczny od złp. 7 do złp. 9.
Gęś tuczna od złp. 4 do złp. 6.
Kapłon tuczny złp. 1 gr. 18 do złp. 2 gr. 15
Śliwek węgierskich funt gr. 18.
Szynki wędzonéj „ „ 20.
Kiełbasy „ „ „ 16.

Kraków d. 15 Marca 1842 r.

Sporządzono w biurze Kommissariatu Targowego
Kommissarz Targowy,
W. Dobrzański.
Burzyński Adj.

LOTERYA KRAJOWA.

W 986 ciągnieniu dnia 23 Marca 1842 r. w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące numera:

27. — 9. — 90. — 80. — 75.

Przyszłe ciągnienie 987 przypada dnia 30 Marca 1842 r.